

# Krzysztof Bardski

---

## Chrystus jako Zbawiciel w alegoryczno-symbolicznej interpretacji epizodu o uciszeniu burzy (Mt 8,23-27; Mk 4,35-5,1; Łk 8,22-26)

---

Verbum Vitae 1, 201-226

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

CHRYSTUS JAKO ZBAWICIEL  
W ALEGORYCZNO-SYMBOLICZNEJ  
INTERPRETACJI EPIZODU  
O UCISZENIU BURZY  
(Mt 8,23-27; Mk 4,35-5,1; Łk 8,22-26)

Ks. Krzysztof Bardski

Scena uciszenia burzy, przekazana nam przez wszystkich autorów ewangelii synoptycznych, zawiera w sobie szereg motywów literackich, które na przestrzeni wieków interpretowane były często w kluczu alegoryczno-symbolicznym. Począwszy od pierwszych wieków chrześcijaństwa, lekturze Biblii towarzyszyła postawa twórcza, polegająca na kojarzeniu z motywami literackimi tekstu świętego nowych treści egzystencjalnych bądź doktrynalnych, niekoniecznie zamierzonych przez starożytnych pisarzy. W ten sposób powstała bardzo bogata tradycja, przekazywana, rozwijana i weryfikowana przez kolejne pokolenia czytelników tekstu natchnionego. Oczywiście jest to tzw. sens ponadpodstawowy, a więc często mający niewiele wspólnego z pierwotną intencją autora ludzkiego. Tym niemniej stanowi on dla nas niezwykle cenny depozyt tradycji, gdyż właśnie ten sens mistyczny, duchowy lub inaczej alegoryczny, decydował o tym, że Słowo Boże było dla dziesiątków pokoleń chrześcijan duchową strawą i przedmiotem kontemplacji.

W niniejszym artykule spróbujemy przyjrzeć się temu fascynującemu zjawisku, jakim jest dialog czytelnika z tekstem biblijnym prowadzony w tradycji Kościoła.

Owoce tego dialogu są liczne komentarze i homilie, na podstawie których spróbujemy wyświetlić logikę interpretacyjną, według której poprzedzające nas pokolenia chrześcijan czytały Biblię.

Pierwszym krokiem naszej pracy badawczej będzie wydobyć – z zastosowaniem metody analizy narratywnej<sup>1</sup> – tych motywów literackich tekstu, które jawią się jako szczególnie podatne na twórczy proces symbolizacji, następnie zaś skonfrontujemy je ze świadectwami pochodzącymi z poszczególnych epok dziejów chrześcijaństwa, aby na koniec postawić pytanie dotyczące aktualności tychże interpretacji.

Ostatnio ukazała się bardzo interesująca i świetnie udokumentowana praca o charakterze interdyscyplinarnym poświęcona perykopie o uciszeniu burzy, autorstwa R. Wróbla<sup>2</sup>. Nasze opracowanie dotyczy wprawdzie tej samej perykopy, lecz ujętej z innej perspektywy. Staramy się rozwinąć kwestie, które bądź nie zostały poruszone (np. analiza narratywna) bądź zostały tylko zasygnalizowane (aktualność tradycji alegoryczno-symbolicznej Ojców Kościoła).

## 1. ANALIZA WĄTKU NARRACYJNEGO

Z punktu widzenia struktury wątku narracyjnego, możemy wyróżnić w perykopie dynamizm przestrzenny i dynamizm o charakterze atmosferycznym. Głównym motywem stanowiącym o dynamizmie przestrzennym jest przeprawa na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego. Mamy więc punkt wyjścia – okolice Kafarnaum, żeglugę przez jezioro oraz punkt dojścia – krainę Gerazeńczyków (wg Mt – Ge-

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat metody, zob. Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, tł. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 35-37.

<sup>2</sup> R. Wróbel, *Uciszenie burzy. Perykopa o uciszeniu burzy (Mk4,35-41) i jej zastosowanie w polskim przepowiadaniu posoborowym. Studium biblijno-homiletyczne*, Kraków 1999.

dareńcyków)<sup>3</sup>. Aktantem, czyli postacią lub elementem działającym lub uczestniczącym w akcji, który inicjuje dynamizm przestrzenny jest Jezus (*Powiedział im: Przepłynmy na drugi brzeg* – Mk 4,34; Łk 8,22; *Wszedł do łodzi* – Mt 8,23), zaś głównym podmiotem – łódź, na której poza Jezusem znajdują się również uczniowie.

Z punktu widzenia dynamizmu „atmosferycznego” możemy rozróżnić trzy etapy: brak jakichkolwiek zakłóceń podczas rozpoczęcia przeprawy, następnie nagłe zerwanie się burzy, oraz trzeci etap – uciszenie się burzy i powrót do pierwotnej sytuacji. Aktantem inicjującym są w tym wypadku warunki atmosferyczne, lecz tylko do momentu, w którym Jezus wydaje polecenie, by ustał wicher. Od tej pory czytelnik dowiaduje się, że Jezus jest również tym, który decyduje o dynamizmie „atmosferycznym” perykopy. Podmiotem pośrednim dynamizmu jest woda jeziora oraz powietrze, które w momencie sztormu stają się wzburzonymi falami i wichrem. Przedmiotem zaś biernym – łódź oraz ci, którzy znajdują się w jej wnętrzu, a więc Jezus i uczniowie.

Kolejnym etapem analizy struktury wątku będzie wyświetlenie kontrastów i napięć, jakie pojawiają się w perykopie. Pierwszy moment napięcia, jaki chwyta uwagę czytelnika i budzi jego ciekawość, to kontrast między potęgą wichury a kruchością łodzi. Marek uwydatnia to słowami: *fale uderzały w łódź, tak że łódź już się napętniała* (Mk 4,37). Czytelnik staje wobec dramatu potencjalnego przerwania się wątku narracji. Jeżeli łódź pójdzie na dno wraz ze znajdującymi się na niej osobami, wówczas stanie pod znakiem zapytania dalszy ciąg opowieści.

---

<sup>3</sup> W naszej analizie włączamy do perykopy wersety Mk 5,1 oraz Łk 8,26, gdyż stanowią one jej ramy przestrzenne wraz z początkowymi wersetami Mk 4,35 i Łk 8,22. *Kai* rozpoczynające Mk 5,1 oraz Łk 8,26 stanowi o ich łączności ze wcześniejszym kontekstem (fakt ten podkreśla zwłaszcza K. Romaniuk w przekładzie *Biblii Warszawsko-Praskiej*, rozpoczynając Łk 8,26 słowami: *I tak*). U Mateusza imiesłowowa forma czasownika (*kai elthontos autou* – wg. BT: *gdy przybył*) podporządkowuje zdanie mówiące o przybyciu na drugi brzeg zdaniu głównemu: *wybiegli Mu naprzeciw*, z tego względu perykopa o uciszeniu burzy musi zakończyć się na wersecie Mt 8,27.

W tym miejscu pojawia się nowy motyw literacki, który w istotny sposób spotęguje napięcia i kontrasty wątku – sen Jezusa. Pierwsze, co uderza czytelnika, to kontrast pomiędzy naturalną reakcją na burzę, jakiej spodziewałby się po łodzi i znajdujących się w niej osobach a snem. Sen kojarzy się z ciszą, spokojem, bezruchem, więc sytuacji sztormu na jeziorze wydaje się czymś nie-naturalnym, czymś co zaskakuje czytelnika. Kontrast pomiędzy sytuacją przedstawioną w narracji a oczekiwaniami czytelnika ma głębszy wymiar, który możemy odkryć w oparciu o przedstawioną wcześniej strukturę dynamizmu. Otóż motyw snu Jezusa wskazuje na Jego niezależność względem aktanta inicjującego dynamizm „atmosferyczny”. Warunki pogodowe pociągają za sobą reakcje dosłownie wszystkich aktantów epizodu, jedynie z wyjątkiem Jezusa. Wody jeziora burzą się, łodzią miotają fale, uczniowie wołają o ratunek – tylko Jezus śpi spokojnie. Dodatkowo można dopatrzeć się w tej sytuacji następującego paradoksu: Ten, który jest swoją postawą akcentuje niezależność względem aktanta „atmosferycznego” jest równocześnie całkowicie od niego zależny jako osoba znajdująca się na łodzi. Czytelnik stoi zatem wobec szeregu paradoksów, które pobudzają jego ciekawość – jakie będzie ich rozwiązanie?

Przebudzenie się Jezusa stanowi punkt kulminacyjny a zarazem przełom w rozwoju akcji. Dopiero teraz pojawia się moment konfliktu pomiędzy dwoma centralnymi aktantami, którzy decydowali o rozwoju akcji: Jezusem a przyrodą. Teraz też rolę aktywną przejmują na chwilę uczniowie, których interwencja wprawdzie decyduje o wystąpieniu Jezusa, lecz również świadczy o Jego relacji do uczniów. To ze względu na nich ucisza On wicher i jezioro.

Ewangelieści przedstawiają wystąpienie Jezusa w sposób zwięzły i lapidarny, niczym wodza wydającego rozkaz podwładnym. Wicher i jezioro przestają w tym momencie odgrywać rolę oponentów a stają się aktantami zależnymi od Jezusa. Można by więc zapytać, czy nie pełniły tej roli od samego początku? Czy sen Jezusa nie był okazją do tego, że zaczęły działać w sposób niezależny od Jego woli?

A może podlegały wówczas woli innego aktanta, który ukrywa za kulisami motywów literackich perykopy, lecz to on jest prawdziwym oponentem Jezusa<sup>4</sup>?

Po uciszeniu burzy znika napięcie związane z dynamizmem „atmosferycznym” i praktycznie akcja zamiera. Pojawia się specyficzny dialog, składający się z dwóch pytań, na które tekst nie podaje odpowiedzi. Zarówno pytanie Jezusa dotyczące lęku i wiary, jak i pytanie uczniów, mają charakter retrospektywny. Pytanie Jezusa dotyczy postawy uczniów podczas burzy, zaś pytanie uczniów – tożsamości Jezusa w momencie uciszenia sztormu. Można by więc potraktować sekcje Mk 4,40-41 i Łk 8,25 jako swoiste ponowne odczytanie wydarzenia opisanego wcześniej, lecz na innym poziomie hermeneutycznym. Sekcje Mk 4,35-39 i Łk 8,22-24 przedstawiały akcję z perspektywy następstwa faktów, teraz zaś czytelnik zostaje zaproszony do wejścia do wnętrza poszczególnych postaci i głębszego zastanowienia się nad opisanymi wydarzeniami<sup>5</sup>.

Ewangelista posługuje się pytaniami, lecz nie są to pytania retoryczne. Brak odpowiedzi w tekście stanowi zachętę skierowaną do czytelnika, aby sam spróbował jej udzielić. Tym samym czytelnik zostaje zaproszony do uczestnictwa w wydarzeniach opisanych w Ewangelii. Mamy zatem ukrytą sugestię, by po zakończeniu lektury po raz kolejny odczytać perykopę, odnajdując się w roli uczniów, którzy słyszą skierowane do siebie pytanie Jezusa *Czemu bojaźliwi jesteście?* Oraz pytanie innych uczniów *Kimże On jest?*

Oczywiście czytelnik nie jest w stanie cofnąć się w czasie, by znaleźć się pośród uczestników przeprawy przez

---

<sup>4</sup> To pytanie mogłoby być dyskretnym wprowadzeniem w kolejny epizod ewangeliczny, w którym w sposób ewidentny szatan jawić się będzie jako oponent Jezusa (Mt 8,28-34; Mk 5,2-20; Łk 8,27-39).

<sup>5</sup> Mateusz wysuwa pytanie Jezusa skierowane do uczniów przed moment uciszenia burzy. Zmienia strukturę opowiadania, gdyż sugeruje, jakoby odpowiedź na pytanie dotyczące lęku i braku wiary była ukryta w czynie Jezusa. Taki zabieg redakcyjny sprawia również, że wzmianka o zdumieniu uczniów następuje bezpośrednio po cudzie uciszenia burzy, co czyni tekst bardziej koherentnym.

jeziro Galilejskie, musi więc – jeżeli Jezus rzeczywiście jest dla niego „Kimś” oraz nieobojętna mu jest kwestia wiary, o którą zostaje zapytany – dokonać hermeneutycznego zabiegu transpozycji motywów literackich tekstu wraz z jego dynamizmem, napięciami i kontrastami, z realiów świata biblijnego na rzeczywistość, która go otacza. To znaczy, musi zapytać się: jakiej przeprawy w moim życiu dotyczy żegluga na drugą stronę jeziora? Co w tej przeprawie jest łodzią, morzem, burzą? Na ile identyfikuję się z uczniami wołającymi o pomoc? Czytelnik może też, o ile wystarczy mu fantazji i inwencji twórczej, zapytać o znaczenie mniej istotnych szczegółów tekstu, na przykład wezglowia w tyle łodzi lub wieczornej pory, o których wspomina Marek, bądź też wyobrazić sobie ową łódź wraz z jej masztem, żaglem, sterem itd.

Nie bez znaczenia dla dialogu, który toczy się pomiędzy tekstem a czytelnikiem jest zjawisko, które możemy nazwać intertekstualizmem kanonicznym. W skrócie polega ono na relacjach i skojarzeniach, jakie powstają w procesie lektury pomiędzy daną perykopą a innymi tekstami biblijnymi. Owe relacje intertekstualne nazywamy kanonicznymi, gdyż ich podstawowym kryterium jest przynależność obu tekstów do kanonu ksiąg uważanych przez wspólnotę wierzących za natchnione.

Lektura perykopy o uciszeniu burzy rodzi ewidentne skojarzenia z pierwszym rozdziałem Księgi Jonasza. Podobnie jak Jonasz, Jezus śpi, gdy wokół szaleje sztorm. Zarówno Jezus, jak i Jonasz zostają zbudzeni i poproszeni przez innych uczestników przeprawy, by podjęli się ratowania łodzi. W obu opowieściach czynność podjęta przez ich bohaterów prowadzi do uciszenia burzy. Dalsze implikacje wynikają z paschalnej interpretacji historii Jonasza w Ewangelii Mateusza (Mt 12,40): Czyżby więc dzięki podobieństwu do dziejów Jonasza omawiana przez nas perykopa mogła być odczytywana w kontekście śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela?

Drugim skojarzeniem są podobieństwa sytuacyjne względem sceny przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone (Wj 14). W obu przypadkach jest mowa o przeprawie na

przeciwny brzeg. Zarówno uczniom, jak i Narodowi Wybranemu zagraża zabójczy żywioł, lecz jedni i drudzy mają przewodnika, który okazuje się potężniejszy od fal morskich. W świetle relacji intertekstualnych ze sceną przejścia przez Morze Czerwone czytelnik może postawić dalsze pytania: Co to znaczy, że Jezus jest nowym Mojżeszem? Czy w ewangelicznej scenie uciszenia burzy znajdujemy aktantów, którzy odpowiadaliby faraonowi i jego wojsku?

W końcu trzecia grupa relacji intertekstualnych łączy naszą perykopę ze sceną śmierci i zmartwychwstania Jezusa. W obu opisach Ewangelista Mateusz posługuje się bliźniaczo podobnymi frazami przedstawiającymi poruszenie sił natury: *Zerwała się gwałtowna burza* (Mt 8,24) i *Powstało wielkie trzęsienie ziemi* (Mt 28,2) różnią się w oryginale greckim tylko inną kolejnością wyrazów<sup>6</sup>. Drugim szczegółem jest użycie w stosunku do Jezusa czasownika *egeiro* (wstaje) w Mt 8,25, które jest terminem nawiązującym do zmartwychwstania<sup>7</sup>.

Pokolenia chrześcijan, które przed nami pochylały się nad tekstem biblijnym pozostawiły nam świadectwa twórczego dialogu czytelników ze Słowem Bożym, w którym niezmienna forma tekstu, wraz ze swoim znaczeniem literalnym wynikającym z intencji autora natchnionego, była konfrontowana ze zmieniającymi się realiami dziejów Kościoła i poszczególnych jego członków. Świadectwa przez nich pozostawione układają się w łańcuch tradycji interpretacyjnej, której ostatnim ogniwem jest nasze pokolenie. Kolejnym więc etapem naszej analizy będzie prześledzenie dziejów figuratywnej interpretacji perykopy.

---

<sup>6</sup> *Idou seismos megas egeneto* (Mt 8,24); *Idou seismos egeneto megas* (Mt 24,2).

<sup>7</sup> Na paralele tekstualne względem opisu męki i zmartwychwstania Jezusa wskazuje I. Gargano, *Lectio Divina. Wprowadzenie*, Kraków 2001, 78-80.



## 2. ALEGORYCZNO-SYMBOLICZNA INTERPRETACJA PERYKOPY W TRADYCYI OJCÓW KOŚCIOŁA I PISARZY ŚREDNIOWIECZNYCH

Starając się uchwycić główne rysy, wątki i skojarzenia, jakie rodziły się w procesie dialogu czytelników, którzy tworzyli łańcuch tradycji chrześcijańskiej z tekstem biblijnym, skupimy się na tych świadectwach, które przedstawiają całe wydarzenie jako spójną literacko alegorię<sup>8</sup>. Zaczniemy od dwóch najstarszych świadectw alegorycznej interpretacji perykopy – Tertuliana (+220) i Orygenesusa (+254) – które wskazują na to, że zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, w analogiczny sposób tworzono jej wymiary symboliczne.

U ujęciu Tertuliana<sup>9</sup> łodzią, na której przebywa Jezus, jest Kościół, wzburzone zaś jezioro symbolizuje prześladowania oraz pokusy. Sen Zbawiciela oznacza Jego cierpliwość, natomiast wołanie uczniów jest odczytywane jako symbol modlitw świętych. W czasach ostatecznych (paruzja) Chrystus definitywnie okaże swą władzę nad światem i zaprowadzi wieczny pokój.

Teksty przypisywane Orygenesowi w homiliariuszu Pawła Winfryda<sup>10</sup>, następnie zaś fragmentarycznie umieszczone w *Catena aurea* Tomasza z Akwinu, nie wydają się dziełem wielkiego Aleksandryczyka. Niektóre ich fragmenty pokrywają się z komentarzami Bedy Wielebnego (+735) oraz zawierają wątki, których nieobecność u wcześniejszych pisarzy, którzy obficie czerpali ze spuścizny Orygenesusa, sugeruje ich późne pochodzenie.

---

<sup>8</sup> R. Wróbel (dz. cyt.) porusza tę kwestię w rozdziale *Perykopa Mk 4,35,41 w nauczaniu Ojców Kościoła* (s. 111-148), pomija jednak pisarzy średniowiecznych i niektóre świadectwa patrystyczne oraz w innym kluczu systematyzuje dane. W naszym opracowaniu pominęliśmy lub wspomnieliśmy pobieżnie kwestie, które szerzej zostały opracowane przez R. Weróbla, zwłaszcza dotyczy to przed-patrystycznej symboliki morza i łodzi (s.111-119).

<sup>9</sup> *De Baptismo* 12,6; CCL 1,288; tł. pol. PSP 5,145-147.

<sup>10</sup> *Homilia 55* (In dominica quarta post Epiphaniam); PL 95,1196C-1220C.

Komentarz Orygenesa do Ewangelii Mateusza<sup>11</sup>, który dotarł do naszych czasów, rozpoczyna się od rozdziału trzy-nastego, należy jednak przypuszczać, że pierwotnie obejmował całość Ewangelii. W części, która zaginęła, znajdowała się zapewne alegoryczna interpretacja perykopy o uciszeniu burzy, do której nawiązuje Pamfil z Cezarei (+309) w dziele poświęconym obronie Orygenesa<sup>12</sup>. Na podstawie tekstu Pamfila możemy dowiedzieć się, że Orygenes zastosował w interpretacji klucz eklezjalny: Burzą z perykopy wydają się być konflikty, jakie targają Kościołem. W takim ujęciu całe jezioro byłoby symbolem Kościoła, a nie tylko łódź, jak uważać będzie znaczna część tradycji. Nie wiemy jednak, co wówczas miałyby symbolizować łódź, sen Jezusa, itd. Wydaje się jednak, że Pamfil, referując pogląd Orygenesa, posłużył się daleko idącym skrótem myślowym, a więc nie możemy na podstawie jego słów bardziej precyzyjnie zrekonstruować myśli Aleksandryjczyka. Być może kryje się za nimi taka sama interpretacja, jaką widzieliśmy u Tertuliana.

W pozostałych dziełach Orygenesa znajdujemy ponadto jedno świadectwo alegorycznej interpretacji perykopy<sup>13</sup>. Autor interpretuje burzę na jeziorze w odniesieniu do życia duchowego człowieka. Łodzią jest serce, którym miota wichur beznadziejności i trosk o sprawy doczesne. Wówczas Słowo Boże<sup>14</sup> pogrążone jest we śnie w jego wnętrzu. W przypadku zaś świętych, Słowo czuwa w ich sercach.

---

<sup>11</sup> W przekładzie polskim: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, tłum. K. Augustyniak, Kraków 1998.

<sup>12</sup> *Apologia pro Origene*, 5,4; PG 17,587C.

<sup>13</sup> *In Canticum Cantorum homiliae*, 2,9; SCh 37,97. W *Komentarzu do Ewangelii według Mateusza* 12,2 znajdujemy nawiązanie do Mt 8,28, lecz wyłącznie na poziomie sensu literalnego, podobnie interpretacja skarcenia wichru jako wyraz dobroci Jezusa (*Selecta in Psalmos*, 17,15-15; PG 12,1229C).

<sup>14</sup> W łacińskim przekładzie, który dotarł do naszych czasów mamy określenie *Sermo divinus*, które przypuszczalnie w tekście oryginalnym brzmiało *logos theios* (lub: *tou Teou*), a więc odnosiłoby się do Chrystusa, a nie do tekstu Biblii.

Całościową interpretację alegoryczną perykopy, która znajdzie kontynuatorów zarówno w greckiej tradycji wschodu, jak i u pisarzy łacińskiego zachodu, mamy w rozprawie Hipolita Rzymskiego (+235) zachowanej w oryginalnej wersji greckiej *Peri tou antichristou*<sup>15</sup>.

Morze symbolizuje świat, łódź zaś oznacza Kościół, którym miotają fale przeciwności, lecz nie ulega rozbiciu, gdyż kieruje nim *doświadczony sternik* – *Chrystus*. W tym miejscu autor pozostawia bezpośredni związek z tekstem biblijnym i rozwija bogatą alegorię okrętu. Jego masztem jest krzyż Chrystusa. Okręt rozciąga się po całej ziemi: jego dziobem jest wschód, rufą – zachód, dnem zaś – południe. Zgodnie ze szczegółami konstrukcyjnymi starożytnych łodzi, ster ma dwa uchwyty, by sternik mógł obiema rękoma utrzymywać rejs. Tymi uchwytami są Stary i Nowy Testament. Liny opasujące statek, które stosowano dla wzmocnienia jego konstrukcji, zwłaszcza gdy wieziony był spory ładunek, to *miłość Chrystusa ściśle opasująca Kościół*. Okręt Kościoła ciągnie za sobą sieć, która symbolizuje obmycie chrzcielne. Jest to z jednej strony nawiązanie do ewangelizacyjnej misji Kościoła, zgodnie ze słowami Jezusa: *Uczynię was rybakami ludzi* (Mt 4,19), z drugiej zaś obrazowa aluzja do zanurzenia w wodzie. Hipolit stwierdza dalej, iż okręt *ma również żelazne kotwice: są nimi święte przykazania Chrystusa*. Zakłada w tym miejscu dość szczegółową znajomość starożytnych realiów żeglarskich, gdyż nie wspomina, iż okręty miały wówczas dwie kotwice, które uniemożliwiały obrócenie się okrętu wokół własnej osi. Chodziłoby więc o nawiązanie do dwóch przykazań miłości Boga i bliźniego. Poza uczniami, na łodzi Kościoła znajdują się również wioślarze, którymi są aniołowie. O maszt symbolizujący krzyż oparta jest drabina, która zachęca wiernych do wstępowania ku niebu, zaś *żaglami wysoko wzniesionymi na masztach jest orszak proroków, męczenników i apostołów, którzy osiągnęli spoczynek w królestwie Chrystusa*.

---

<sup>15</sup> PG 10,779. Przekład polski: M. Starowieyski, *Karmię was tym, czym sam żyję*, Ojcowie żywi 2, Kraków 1979,242-243.

Podobne alegoryczne rozwinięcie motywu łodzi odnajdujemy w jednym z pism pseudoklementyńskich o trudnej do ustalenia dacie<sup>16</sup>. Autor Listu do Jakuba wyróżnia poszczególne kategorie osób znajdujących się w łodzi Kościoła. Oczywiście głównym sternikiem na rufie jest Chrystus, lecz Jego pomocnikiem znajdującym się na dziobie okrętu, pełniącym rolę drugiego sternika jest biskup. Marynarze symbolizują kapłanów, zaś nadzorcy wioślarzy – diakonów. Na łodzi Kościoła znajduje się ponadto specyficzna grupa ludzi, których zadaniem jest szukać marynarzy i pasażerów i zachęcać ich do wejścia na łódź; symbolizują oni katechetów. Pasażerami w końcu są wszyscy ochrzczeni. Również do niebezpieczeństw grożących łodzi, poza burzą i wichrem, nieznany autor dodał podwodne skały, oznaczające prześladowców oraz piratów, którymi są hipokryci.

Hieronim (+419) nie poświęca wiele miejsca alegorycznej interpretacji perykopy, lecz w dużej mierze kładzie nacisk na implikacje sensu dosłownego<sup>17</sup>. Rysem szczególnym jest odniesienie do dziejów Jonasza. Podobnie jak prorok, Jezus śpi podczas burzy i zostaje zbudzony przez pozostałych uczestników przeprawy, którzy szukają u Niego ratunku. Hieronim zauważa, że czynnością, która spowodowała uciszenie burzy, było wrzucenie Jonasza do morza, wydarzenie to zaś już w Ewangeliach było rozumiane jako zapowiedź śmierci Zbawiciela (Mt 12,40). Dlatego też konkluduje: *tych, którzy Go obudzili, ratuje swoim rozkazem oraz tajemnicą swojej męki*<sup>18</sup>.

U Augustyna (+430) znajdujemy dwie interpretacje alegoryczne perykopy, odpowiadające moralno-duchowej oraz eklezjalnej, które widzieliśmy u Orygenesza<sup>19</sup>. Augustyn wyraźnie preferuje tę pierwszą. Wichrem, podobnie jak

---

<sup>16</sup> *Epistula Clementis ad Iacobum*, 25; TU 38,38-39.

<sup>17</sup> *Commentarius in Matthaeum*, ad loc.; PL 53,53B-54A; CCL 77,52.

<sup>18</sup> *Imperio ac sacramento passionis suae liberat suscitantes* (PL 53,53C; CCL 77,52).

<sup>19</sup> Całościową interpretację perykopy znajdujemy w: *Enarrationes in Psalmos*, in Ps 93,25; PL 27,1213; CCL 39,1326-1327; *Sermo 63*; PL 38,424-425.

u Orygenesesa, jest wewnętrzne wzburzenie, pożądanie, namowa do złego bądź obelgi i gniew. Łódź oznacza serce, natomiast Chrystus, który śpi na wezglowiu w tyle łodzi, jest wiara człowieka. Pod wpływem duchowej burzy człowiek staje na granicy rozpacz, zapomina o Chrystusie, lecz wystarczy rozbudzić wiarę, by napełnić serce pokojem i bezpiecznie doprowadził do portu zbawienia, którym jest życie wieczne. O interpretacji eklezjalnej Augustyn wspomina pobieżnie jednym zdaniem: *ta łódź oznacza również Kościół*<sup>20</sup>, lecz myśli tej nie rozwija w sposób bardziej szczegółowy.

W dziełach Piotra Chryzologa (+450) powracają wszystkie trzy klucze interpretacyjne (moralno-duchowy, eklezjalny i paschalny) wcześniejszej tradycji<sup>21</sup>. W obu kazaniach poświęconych omawianej przez nas perykopie zaczyna od interpretacji eklezjalnej. Chrystus znajduje się w łodzi Kościoła, którą miotają zewnętrzne przeciwności: napór ludów pogańskich, niechęć Żydów, prześladowania, herezje oraz pokusy szatana. Zbawiciel ma jednak moc okiełznania burzy i bezpiecznie prowadzi swój Kościół. W interpretacji moralno-duchowej. Piotr Chryzolog rozwija w sposób oryginalny słowa uczniów: *Panie, ratuj, ginimy!* (Mt 8,25). Nie tyle ma to być okrzyk beznadziejności, lecz powinniśmy budzić Zbawiciela kołając do Jego serca dziełami miłosierdzia oraz wzywając go słowami duchowych pieśni<sup>22</sup>.

Piotr Chryzolog wprowadza do perykopy interpretację paschalną, lecz w inny sposób niż Hieronim. Sen Chrystusa odczytany zostaje jako śmierć na krzyżu, podczas gdy jego zbudzenie – jako zmartwychwstanie. Gdy Zbawiciel umiera, Kościół, pierwotna wspólnota uczniów, ogarnięty jest lękiem, gdy zaś zmartwychwstaje – przynosi swoim uczniom pokój<sup>23</sup>. Interpretacja ta, owszem, wydaje się być inspirująca, tym niemniej niektóre szczegóły, chociażby

---

<sup>20</sup> *Etiam navis illa Ecclesiam figurabat (Sermo 63; PL 38,424).*

<sup>21</sup> *Sermones 20. 21; PL 52,253C-259C; CCL 24,116-127. Fragment Sermo 21 został przełożony przez M. Starowieyskiego, dz. cyt., 237-239.*

<sup>22</sup> *Sermo 21,5; PL 52,259A; CCL 24,126.*

<sup>23</sup> *Sermo 20,3; PL 52,255B-226A; CCL 24,118-119.*

fakt, że zbudzenie Jezusa na łodzi zostaje spowodowane przez uczniów, podczas gdy zmartwychwstanie dokonuje się mocą Boga, może postawić jej sensowność pod znakiem zapytania.

W końcu, interesującym szczegółem interpretacyjnym jest odczytanie przez Piotra Chryzologa wstępnych słów perykopy: *Przepłynijmy na drugi brzeg* (Mk 4,35) jako zachęty skierowanej do słuchacza, by przeszedł od rzeczy ziemskich do niebieskich oraz od tego, co doczesne, do spraw przyszłych<sup>24</sup>. Ta zachęta do poszukiwania sensu anagogicznego nie została jednak szerzej rozwinięta w dalszej części kazania.

Mniej więcej w tym samym czasie co homilie Piotra Chryzologa, powstaje na wschodzie komentarz do Ewangelii Mateusza, przypisywany Janowi Chryzostomowi<sup>25</sup>. Sam Jan Chryzostom poświęcił dwa obszernie kazania omawianej przez nas perykopie, lecz nie znajdujemy w nich żadnych elementów o charakterze alegoryczno-symbolicznym. Dominuje kwestia synoptycznego porównania poszczególnych ewangelii oraz moralna wymowa wydarzenia<sup>26</sup>. Po obszernym wyłożeniu sensu dosłownego, *Opus imperfectum in Matthaëum* przedstawia niezwykle barwną interpretację alegoryczną, obracającą się wyłącznie wokół symbolu Łódź-Kościół<sup>27</sup>. Znajdujemy tu ciekawe skryptyrystyczne potwierdzenie alegorii. Otóż autor cytuje Prz 31,14: *Podobnie jak okręt kupiecki, żywność sprowadza z daleka*. Jest to fragment poematu o dzielnej niewieście, który powszechnie starożytna tradycja interpretowała w odniesieniu do Kościoła, oblubienicy Chrystusa, na podstawie Ef 5,32 oraz *Pieśni nad Pieśniami*. Jeżeli więc Pismo Święte porównuje niewiastę-Kościół do łodzi, zatem komentator może czynić podobnie.

---

<sup>24</sup> *Sermo* 21,1; PL 52,257B-C; CCL 24,122

<sup>25</sup> *Opus imperfectum in Matthaëum* (PG 56,611-946), którego autorem, według P. Nautin, jest niejaki Tymoteusz, prezbiter Konstantynopolitański, który napisał dzieło ok. 430 r. Zob. M. Geerard, *Clavis Patrum Graecorum*, Turnhout 1974, 4569 (t.2, s.562)

<sup>26</sup> *In Matthaëum homiliae* 28. 29; PG 57,349-362.

<sup>27</sup> *Opus imperfectum in Matthaëum*, hom. 23; PG 56,755.

Okręt Kościoła jest prowadzony przez Chrystusa, żeglarzami zaś są Apostołowie. Dociera on do wszystkich zakątków ziemi dzięki głoszeniu Słowa Bożego oraz wiezie cenny ładunek, jakim jest odkupienie świata przez krew Zbawiciela. Morze, zgodnie z wcześniejszą tradycją, jest światem, wichrem – wszelkie zło duchowe oraz duchy nieczyste, które dążą do rozbicia okrętu. Jezus śpi, to znaczy Bóg doświadcza swój Kościół, dopuszczając prześladowania, jednak modlitwy świętych, którzy błagają Boga o interwencję – oznaczające prośbę uczniów – sprawiają, że przywraca On pokój i bezpieczeństwo Kościołowi. W końcu podziw wszystkich, którzy znajdują się w łodzi symbolizuje wiarę chrześcijan.

Po przedstawieniu alegorycznej interpretacji perykopy, autor popuszcza wodze fantazji i stara się – abstrahując od motywów literackich tekstu – rozwinąć jeszcze dalej opis łodzi-Kościola. Sterem okrętu jest wiara, zaś jego kursem – wieczna szczęśliwość. Bóg dzierży ster, natomiast aniołowie są wioślarzami. Na okręcie znajdują się wszyscy święci, którzy bezpiecznie płyną po morzu tego świata. Okręt posiada maszt, jest nim krzyż Chrystusa, na którym zawieszono żagiel wiary apostołskiej. Dzięki powiewowi Ducha Świętego okręt Kościoła płynie w kierunku portu Niebios. Na zasadzie antytezy znajdujemy następnie fantazyjny opis innego okrętu, jakim są gminy heretyckie. Z pozoru podobne do Kościoła Chrystusowego, lecz nie poruszają się po morzu, ich żagiel zwisa, gdyż nie chwyta powiewu Ducha Świętego. Okrętowi brakuje sternika, więc prędzej czy później ulegnie rozbiciu.

Również Janowi Chryzostomowi przypisywana jest mowa ku czci krzyża<sup>28</sup>, w której w nieco inny sposób zostają zalegoryzowane elementy statku. Podobnie jak w liście pseudoklementyńskim, łódź ma dwóch sterników, tym razem jednak sternikiem na dziobie jest Bóg Ojciec. Interesującym *novum* jest zestawienie łodzi z wiarą w Stary i Nowy Testament, które może nawiązywać do tradycyjnej

---

<sup>28</sup> *Sermo in vivificam Crucem*; PG 50,817A-B.

interpretacji Łk 5,2 (*Zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu*). Również krzyż pojawia się w alegorii, jednak nie jako żagiel, lecz jako ster.

Również na wschodzie, poza alegorią łódź-Kościół, obecna jest interpretacja perykopy w odniesieniu do indywidualnej sytuacji człowieka. Makary Egipcjanin (+390) ukazuje łódź jako duszę człowieka, której sternikiem jest Jezus, burzą zaś złość i pokusy. Autor konkluduje, iż bez Chrystusa żaden człowiek nie zdoła przepłynąć na drugą stronę morza świata i pokus, w którym działa szatan<sup>29</sup>.

Wiele miejsca poświęca perykopie o uciszeniu burzy Beda Wielebny (+735). Mamy trzy interpretacje zawarte w komentarzach do poszczególnych Ewangelii synoptycznych<sup>30</sup>, spośród których najszerzej została omówiona wersja Łukasza, oraz dwie homilie<sup>31</sup>.

W komentarzach do Ewangelii Beda opowiada się jednoznacznie za interpretacją w kluczu misterium paschalnego, którą ubogaca licznymi nowymi skojarzeniami. Jest w tym względnie dość oryginalny, choć samą koncepcję mógł zaczerpnąć od Hieronima. W wielu miejscach znajdujemy dosłowne zapożyczenia z Hieronimowego komentarza do Ewangelii Mateusza, które dotyczą sensu dosłownego perykopy.

Nowością u Bedy jest interpretacja łodzi z omawianej przez nas perykopy jako krzyża Chrystusowego. Już wcześniej odnoszono motyw Arki Noego do krzyża, w oparciu o Mdr 10,4 (*Ziemię Mądrość ocaliła, na lichym drewnie sterując Sprawiedliwym*). Beda zatem w sposób twórczy posługuje się wcześniejszą tradycją. Hieronim i Piotr Chryzolog

---

<sup>29</sup> *Homiliae pneumaticae*, 44,5-8; PG 34,782B-786D.

<sup>30</sup> *In Evangelium Matthaei*, ad loc.; PL 92,42C-43C; *In Evangelium Marci*, ad loc.; PL 92,173C-175D; CCL 120,489-491; *In Evangelium Lucae*, ad loc.; PL 92,434C-436D; CCL 120,180-182.

<sup>31</sup> *Homilia 34* (In dominica quarta post Epiphaniam); PL 94,343B-345A (Stanowi kaznodziejską adaptację tekstu z komentarza do Ewangelii Łukasza); *Homilia 54*; PL 94,411A-413D (Niemalże identyczny tekst figuruje pod imieniem Orygenesusa w Homiliariuszu Pawła Winfryda; *Homilia 55 in dominica quarta post Epiphaniam*; PL 95,1196C-1220C.



tajemnicę paschalną widzieli we śnie Jezusa, zaś kapłan z Jarrow rozciąga ten klucz interpretacyjny na całą perykopę. Nawet informacja wstępna przekazana przez Marka, iż  *nastal wieczór* (Mk 4,35), zostaje włączona w całość interpretacji: wieczór jest porą, gdy zachodzi słońce, natomiast Słońcem Sprawiedliwości (Ml 3,20) jest Jezus Chrystus; wieczór zatem symbolizuje czas Jego śmierci.

Konsekwencją zastosowania paschalnego klucza interpretacyjnego jest u Bedy zmiana symbolicznego znaczenia dalszych motywów literackich perykopy. W konsekwencji burza oznaczać będzie bluźnierstwa rzucane przeciw Ukrzyżowanemu, zaś jej uciszenie – pokonanie szatana i śmierci mocą zmartwychwstania.

Jak natomiast rozwiązał Beda zasygnalizowany przez nas problem zbudzenia śpiącego Jezusa? Ich błagania miałyby wyrażać usilne pragnienie zmartwychwstania. Wzywają Go, gdyż zwłoka mogłaby spowodować, iż pogrążą się w duchowej śmierci<sup>32</sup>.

Interesującym szczegółem wyprowadzającym z alegorii sens moralny jest komentarz do słów: *wraz ze swoimi uczniami* (Łk 8,22). Beda powołuje się tutaj na Mt 16,24: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje*. Jezus nie wchodzi sam do łodzi-krzyża, lecz wprowadza do niej swoich uczniów, którzy idąc za nim, również doświadczą w swoim życiu tajemnicy krzyża.

Dominująca dotąd interpretacja łodzi jako Kościoła pojawia się u Bedy w jego *Homilii 54*. Również w tym wypadku kaznodzieja dokonuje pewnego rozszerzenia alegorii: wierni chrześcijanie – słuchacze homilii – płyną z Chrystusem nie tylko łodzią Kościoła, ale i łodzią wiary<sup>33</sup>.

---

<sup>32</sup> *Cujus mortem viderant, maximis votis resurrectionem quaerabant, ne si diutius ipse morte carnis sopiretur, eorum mens in perpetuum morte periret* (In *Evangelium Matthaei*, ad loc.; PL 92,43A; In *Evangelium Marci*, ad loc.; PL 92,174D; CCL 120,490; In *Evangelium Lucae*, ad loc.; PL 92,4345B; CCL 120,180)

<sup>33</sup> *Omnes enim quotquot in fidei navicula cum Domino navigatis...* (*Homilia 54*; PL 94,412C-D).

W dalszym jednak ciągu kazania alegoria łódź-wiara nie została rozwinięta, lecz odwołano się do tradycyjnych skojarzeń wynikających z alegorii łódź-Kościół.

Św. Bonifacy (+754), współczesny Bedzie, podejmuje w liście do Kuthberta tradycyjną interpretację łodzi jako Kościoła<sup>34</sup>. Charakter pisma skłania go do daleko posuniętej akomodacji tekstu do realiów eklezjalnych jego epoki. Sternikami łodzi – w ujęciu Bonifacego – są pasterze Kościoła. Podaje przykłady pierwszych papieży Klemensa, Korneliusza, jak również biskupa Aleksandrii, Atanazego. Nie omieszkuje jednak wspomnieć, iż są też pasterze, którzy nie spełniają w sposób właściwy misji kierowania łodzią Kościoła.

Antologie sporządzone przez Pawła Winfryda<sup>35</sup> (+784) i Smaragdusa z klasztoru Świętego Michała<sup>36</sup> (+842) stanowią świadectwo aktualności wcześniejszej tradycji interpretacyjnej a zwłaszcza powodzenia, jakim cieszyły się komentarze Bedy Wielebnego. Obaj autorzy w sposób niemalże dosłowny przekazują jego interpretację symboliczno-alegoryczną. Christianus Druthmarus<sup>37</sup> (+850) kładzie nacisk na literalny wykład perykopy, zestawiając w sposób szczegółowy jej wątek z dziejami Jonasza. Interpretacji w sensie ponadpodstawowym poświęca ostatnie zdania swego komentarza, nie dodając jednak nic nowego do wcześniejszej tradycji.

Również pozostali autorzy końca pierwszego tysiąclecia, do których komentarzy mieliśmy dostęp, wyraźnie kontynuują interpretację Bedy w kluczu śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela oraz tradycyjną alegorię łódź-Kościół<sup>38</sup>. Godny zwrócenia uwagi jest fakt, iż stosując

---

<sup>34</sup> *Epistola 63*; PL 89,765-768.

<sup>35</sup> *Homilia 55 in dominica quarta post Epiphaniam*; PL 95,1196C-1220C.

<sup>36</sup> *Collectiones in epistolas et Evangelia. Evangelium Matthaei*, ad loc.; PL 102,98C-100A.

<sup>37</sup> *Expositio in Matthaeum*, ad loc.; PL 106,1330A-1331B.

<sup>38</sup> Zob. Haymo Halberstatensis, *Homilia 20* (Dominica quarta post Epiphaniam); PL 118,147B-154B; Raban Maur, *Commentarius in Matthaeum*, ad loc.; PL107,863C-866C; Remigius Antissiodorensis,

alegorie przekazane przez wcześniejszą tradycję, unikają tworzenia nowych. Rozwijają natomiast motywy obrazowe zawarte w narracji oraz za pomocą chwytów retorycznych podnoszą wymowę moralną perykopy.

Wielcy komentatorzy Ewangelii Mateusza pierwszej połowy XII w., Rupert z Deutz<sup>39</sup> (+1135) oraz Bruno Astensis<sup>40</sup> (+1141) nie wspominają o interpretacji łódź-krzyż Bedy Wielebnego, skupiając całą swoją uwagę na alegorii łódź-Kościół, jedynie Zacharias Chrysopolitanus<sup>41</sup> (+1152) przekazuje w sekcji poświęconej wyjaśnieniu alegorycznemu Ewangelii myśl mnicha z Jarrow. W tym samym czasie komentarze powstające w nurcie tradycji wschodniej koncentrują się na interpretacji literalnej<sup>42</sup>.

Na tym relatywnie mało oryginalnym tle alegorycznego nurtu interpretacji Pisma Świętego w późnym średnio-wieczu, interesujące i nowatorskie wydaje się homiletyczne odczytanie perykopy, które prezentuje Godefridus Admontensis<sup>43</sup> (+1142). Specyfiką jego interpretacji jest usytuowanie dosłownie wszystkich aktantów perykopy w duchowym życiu chrześcijanina oraz zaskakujące odwrócenie negatywnej roli oponenta, jakim jest burza.

Łodzią jest dusza człowieka, do której wstępuje Chrystus, za nim zaś zmysły, symbolizowane przez Apostołów, które pociągnięte bojaźnią Bożą porzucają to, co ziemskie, kierując się ku temu, co niebieskie. W oparciu o fonetyczne skojarzenie, morzem (*mare*) Godefridus Admontensis nazywa serce pogrążone w goryczy (*amaricatus cor*), natomiast falami, które zalewają łódź – łzy autentycznie

---

*Homilia 9*; PL 131,913C-917D. Pod hasłem *navicula* w dziele *Allegoriae in Sacram Scripturam* Raban Maur wymienia tylko te dwa znaczenia symboliczne (PL 112,1005A-B).

<sup>39</sup> *Commentarius in Matthaëum*, ad loc.; PL 168,1470A-1472B.

<sup>40</sup> *Commentarius in Matthaëum*, 27; PL 165,144D-146A.

<sup>41</sup> *De concordia evangelistarum*, 52; PL 186,178B-179C.

<sup>42</sup> Zob. Teofilaktos (+1108), *Enarratio in Evangelium Matthaëi*, ad loc.; PG 123,224A-C; Eutimios Zigabenus (pocz XII w.), *Commentarium in Matthaëum*, 8, 11; PG 129,293C-297A.

<sup>43</sup> *Homilia 18* (In Dominica IV post Epiphaniam); PL 174,121C-125B.

pokutującej duszy<sup>44</sup>. Burza więc zostaje odczytana jako wewnętrzne poruszenie serca człowieka żałującego za swoje grzechy, czyli jako coś pozytywnego. W tym świetle sen Jezusa jawi się nie jako sytuacja paradoksalna, lecz naturalna konsekwencja postawy pokutnika: dopiero w skruszonym sercu, zalewanym łzami i miotanym świadomością popełnionych grzechów Chrystus może bezpiecznie i spokojnie przebywać, czyli spać<sup>45</sup>.

Uczniowie, w interpretacji jaką proponuje Godefridus Admontensis, oznaczają zmysły człowieka. One przystępują (*accedunt*) do Jezusa, gdy ożywiają je duchowe pragnienia (odstępują zaś, gdy czynią zło) i błagają go: *Panie, ratuj (zbaw) nas, giniemy*. Na czym ma polegać ów ratunek oraz niebezpieczeństwo śmierci? Otóż człowiek potrzebuje Bożej interwencji, łaski, aby dzieło pokutne odniosło skutek. O własnych siłach, wskutek niestałości serca, do niczego nie dojdzie, lecz czeka go klęska<sup>46</sup>.

Interwencją Jezusa jest zbawienie, którym obdarza On chrześcijanina. A więc moment uciszenia burzy oznacza śmierć i wejście w rzeczywistość eschatologiczną. Wówczas dopiero serce człowieka doznaje ukojenia i jest całkowicie poddane Bogu. Wichry zaś, którym rozkazuje Jezus, są siedmioma darami Ducha Świętego, które otrzymują zbawieni. W konsekwencji *magna tranquillitas* (wielka cisza), która następuje po wystąpieniu Jezusa, stanowi obraz wiecznej szczęśliwości.

---

<sup>44</sup> *Per fluctus istos inundantes designantur lachrymae vere poenitentis animae, quae non frigido, sed ferventissimo cordis profluunt affectu* (PL 174,122A-B)

<sup>45</sup> *Quicumque his quae praelibavimus, vigilanter insistere laborant, et pia eadem laboris opera profunda cordis humilitate custodiunt, in ipsorum revera cordibus dormire, id est suaviter requiescere dignatur Dominus* (PL 174,123A).

<sup>46</sup> *(Corpus et cor) nisi ex tua haec in nobis salventur gratia, citius ex nostra peribunt procul dubio inconstantia* (PL 174,123B)

### 3. PERSPEKTYWY INTERPRETACJI ALEGORYCZNO-SYMBOLICZNEJ PRZEKAZANEJ PRZEZ TRADYCJĘ

W ostatniej części artykułu spróbujemy przyjrzeć się przedstawionym tradycjom interpretacyjnym z punktu widzenia wrażliwości współczesnego człowieka. Musimy wziąć pod uwagę fakt, iż nie tylko w świadomości przeciętnych chrześcijan, ale nawet osób odpowiedzialnych za posługę Słowa, kapłanów, katechetów, liderów wspólnot, wycucie tradycyjnych skojarzeń opartych na tekście biblijnym uległo na przestrzeni ostatniego wieku znacznemu zatarciu. Wiąże się to ze spuścizną pozytywistycznego i scjentyistycznego patrzenia na Biblię, które w świadomości wielu chrześcijan doprowadziło do absolutyzacji sensu dosłownego, dopuszczając co najwyżej pewną akomodację moralną, negując zaś zasadność kreatywnej lektury Biblii. Nie bez znaczenia może być też wpływ pewnych nurtów protestantyzmu, które w myśl zasady *sola Scriptura* negowały wartość interpretacyjnej tradycji Kościoła. W konsekwencji, musimy przyznać rację stwierdzeniu R. Wróbla, iż obecnie stosowanie alegorii zanika i przestaje być ona uprawianą metodą interpretacji, a kaznodzieje odczuwają lęk przed tego rodzaju lekturą Pisma Świętego<sup>47</sup>.

Na podstawie przedstawionych komentarzy do ewangelicznej sceny uciszenia burzy możemy wyróżnić trzy zasadnicze zręby tradycji interpretacyjnych:

1. Alegoria łódź-serce (dusza), która przenosi motywy literackie perykopy w duchową przestrzeń relacji człowieka do Boga. Burzą będą pokusy i wewnętrzne zmagania chrześcijanina, zaś Jezus jawi się jako ten, który ma moc wprowadzić ład i pokój w życiu duchowym.

2. Alegoria eklezjalna, w której łódź oznacza Kościół, burza – prześladowania oraz przeciwności, które towarzyszą jego wędrówce przez historię, interwencja Jezusa – opiekę, jaką otacza On w poszczególnych momentach dziejów swoją wspólnotę.

---

<sup>47</sup> R. Wróbel, dz. cyt., 198.

3. Alegoria pasyjno-paschalna. Łódź oznacza krzyż, sen Jezusa – śmierć, przebudzenie – zmartwychwstanie, zaś uciszenie burzy – zwycięstwo nad szatanem, grzechem i śmiercią.

W przypadku pozostałych alegorii trudno powiedzieć, żeby zyskały sobie status tradycji interpretacyjnych. Dwie pierwsze z powyżej przedstawionych sięgają pierwszych wieków Kościoła, podczas gdy trzecia – w wersji rozwiniętej – dopiero czasów wczesnego średniowiecza.

Alegoria pasyjno-paschalna, mimo że wspaniale przedstawia przy pomocy znaków najważniejsze misterium naszego zbawienia, może wydawać się trudna do przyjęcia przez współczesnego człowieka. Wymaga ona dużej biegłości w operowaniu symbolami biblijnymi i kojarzeniu ich oraz przenoszeniu dyskursu narracyjnego na poziom kontemplacji tajemnic wiary. Człowiek współczesny bardziej jest skłonny traktować tekst Pisma Świętego jako źródło informacji dotyczących bądź wydarzeń zbawczych w ich historycznym wymiarze, bądź wskazówek odnoszących się do właściwego postępowania. Trudniej jest mu – w przeciwieństwie do chrześcijan średniowiecza – podejść do Biblii jako do narzędzia, które dzięki figuratywnemu odczytaniu motywów literackich, prowadzi do kontemplacji mistycznej. Innym powodem, dla którego alegoria łódź-krzyż może się wydawać dziwna i niezrozumiała dla współczesnego odbiorcy, może być fakt, iż paralela intencjonalna symbolu, krzyż, sam zawiera wyraziste elementy obrazowe (dwie poprzeczne drewniane belki), dlatego też w procesie alegoryzacji jeden obraz nakłada się na drugi, co może powodować niepożądane konsekwencje w wyobraźni odbiorcy (np. obraz krzyża unoszącego się na falach). W przypadku alegorii Kościoła lub duszy ludzkiej problem ten nie występuje, gdyż obie paralele intencjonalne nie zawierają elementów obrazowych, a więc łatwo mogą przyjąć elementy obrazowe zasugerowane przez symbolizujący je motyw literacki.

Alegoria eklezjalna wydaje się bardziej aktualna, zwłaszcza że pojawia się w różnej formie wyrazu w dalszych dziejach Kościoła. Wystarczy wspomnieć liczne

przedstawienia ikonograficzne (choćby mozaika w przedsionku bazyliki Św. Piotra w Rzymie) bądź słynny sen św. Jana Bosko, w którym motywy alegoryczne zostały jeszcze bardziej rozwinięte, między innymi przez podkreślenie roli Papieża jako sternika. Wymaga ona jednak od czytelnika wyczulenia na misteryjny wymiar Kościoła, czego czasami może brakować u współczesnych chrześcijan. Mimo wspaniałych sformułowań eklezjologicznych Soboru Watykańskiego II, często przeważa we współczesnej świadomości organizacyjno-socjologiczny obraz Kościoła. Jest to spowodowane faktem, że o Kościele – zwłaszcza poprzez media – coraz częściej wypowiadają się ludzie patrzący nań od zewnątrz (niekiedy z negatywnym nastawieniem), a więc postrzegający go jako obiektywne zjawisko społeczne. Rzadziej – nawet w homiliach i katechezach – mówi się o Kościele jako tajemnicy, Oblubienicy Chrystusa, Jego mistycznym Ciele, itd. Czy zatem próba alegorycznej interpretacji perykopy o uciszeniu burzy w kluczu eklezjalnym nie mogłaby być w posłudze duszpasterskiej szansą na odświeżenie misteryjnego pojmowania rzeczywistości Kościoła? Twórczy aspekt interpretacji wyrażałby się w pytaniu, co składa się obecnie na obraz burzy. Czy są nią prześladowania, które dotyczą chrześcijan w niektórych krajach, czy też programowa laicyzacja lub promowanie „cywilizacji śmierci”? Co jest snem Jezusa? Może Jego nieobecność w świadomości społecznej? A może brak zaangażowania i świeżości wiary u wielu chrześcijan? Te i inne pytania zachęcają dzisiejszego czytelnika do twórczego dialogu z tekstem Ewangelii, dialogu wpisującego się w wielowiekową tradycję interpretacyjną.

W końcu moralna alegoria łódź-serce wydaje się najlepiej przemawiać do współczesnego człowieka. Nieraz może słyszeliśmy ją z ambon kościołów. Zawiera w sobie bowiem szereg skojarzeń łatwych do odczytania przez słuchacza bądź czytelnika i nie wydających się „dziwnymi”. Burzę możemy zestawić z różnego rodzaju sytuacjami egzystencjalnymi, które dotyczą współczesnego człowieka: stres, pośpiech, kryzysy, konflikty, itp. Snem Jezusa może być nasz brak wiary w Jego aktywną obecność w naszym

życiu, wątpliwości natury religijnej, natomiast żegluga może zostać odniesiona do przebiegu ludzkiego życia. Czym zatem będzie zbudzenie Jezusa w naszym sercu? Co oznaczać będą słowa *Panie, ratuj, giniemy?* W kontekście swobodnego indywidualizmu religijnego współczesnego człowieka oraz częstych w dzisiejszej kulturze obrazowych przedstawień psychiki ludzkiej oraz głębszych doznań duchowych, ponadto zaś mając na względzie fakt, iż duchowo nieraz zagubiony człowiek poszukuje dziś – sięgając czasem do odległych kultur – modeli wyjaśniających problemy życia wewnętrznego, sądzimy że właśnie ta interpretacja może mieć dziś szczególne szanse powodzenia.

Alegoryczna tradycja interpretacyjna jest wciąż nowym, wciąż aktualizującym się odczytywaniem tekstu biblijnego. To, co powiedział Orygenes, Augustyn, Beda czy Godfridus Admontensis, było w danym momencie historii twórczym, oryginalnym, nieraz zaskakującym pomysłem, którego wartość była weryfikowana przez późniejszych czytelników i komentatorów Biblii. Każde pokolenie, które pochyla się nad kartami Ewangelii, wczytuje w nie coraz to nowe treści. Wierzymy, że nad tym procesem lektury i interpretacji czuwa w jakiś sposób Duch Święty. Nasze pokolenie ma przed sobą zadanie twórczego i odpowiedzialnego wpisania się w ów łańcuch tradycji. Twórczego, to znaczy nie tylko powtarzającego wcześniejsze myśli lub odtwarzającego hipotetyczną intencję autora. Odpowiedzialnego, to znaczy mającego świadomość wartości wcześniejszej tradycji, której jesteśmy spadkobiercami.

#### 4. NOWE PROPOZYCJE

Na zakończenie chcielibyśmy przedstawić kilka propozycji interpretacji perykopy w kluczu alegoryczno-symbolicznym, które mogłyby stanowić inspirację dla duchowego jej odczytywania we współczesnym kontekście życia Kościoła. Można by je określić jako misyjną, chrzcielnicą i skrypturystyczną.



Swoistą interpretację misyjną przedstawia R. Wróbel<sup>48</sup>: Przeprowa na drugi brzeg oznacza wezwanie Chrystusa do opuszczenia zamkniętego kręgu judaizmu i do ewangelizacji pogan; sen Jezusa świadczy o tym, że zostaje zmuszony przez uczniów do bezczynności, pomijają go we własnych kalkulacjach, On zaś nie może współpracować z misją przeciwną Jego orędziu; burza natomiast oznacza reakcję świata pogańskiego na zamiar ewangelizacyjny. W konsekwencji, gdy w działaniu misyjnym wspólnota nie bierze pod uwagę Jezusa i Jego planu zbawczego, On wydaje się być martwy; gdy zaś wzywa Go prosząc o pomoc, okazuje się żywym i działającym<sup>49</sup>.

Interpretacja R. Wróbla jawi się niesprzeczną względem pierwotnej intencji autora, lecz trudno ją uznać za propozycję aktualną. Stanowi ona raczej pewne wyjaśnienie sytuacji misyjnej pierwotnego Kościoła.

Odczytując perykopę wspólnie, już sam dynamizm przestrzenny może być symbolem ewangelizacji: słuchacze homilii, jak uczniowie Jezusa, zostają zaproszeni, by wejść za Nim na łódź i wyruszyć w drogę, co niekoniecznie musi oznaczać „żeglugę” od judaizmu do pogan, raczej od miejsca, w którym jest Chrystus do miejsca, gdzie Go nie ma. Dalej, sam fakt ewangelizacji nie musi być kojarzony z dotarciem na drugi brzeg jeziora. Już samą żeglugę można odczytać jako głoszenie Słowa i dawanie świadectwa o Jezusie. W tym kontekście sen Zbawiciela można by interpretować dwojako – pozytywnie i negatywnie – co w konsekwencji prowadzić będzie do dwojakiego rozumienia burzy.

Negatywnie sen Jezusa może oznaczać, iż uczniowie zaczynają ufać własnym siłom i w dziele ewangelizacji szukają bardziej własnej chwały niż chwały Jezusa. Wówczas burza będzie duchowym skutkiem takiej postawy. Wszystko zacznie tracić swój sens i jedynym ratunkiem będzie pełne ufności wołanie do Zbawiciela o pomoc.

---

<sup>48</sup> R. Wróbel, dz. cyt., 96-104.

<sup>49</sup> Tamże, 102.

Pozytywnie sen Jezusa może oznaczać, że ufa on uczniom do tego stopnia, że spokojnie zasypia. Wie, że może na nich polegać. Prędzej czy później pojawiają się jednak obiektywne przeciwności, które zagrażają dziełu ewangelizacji i wówczas jest czas, by błagać Zbawiciela o ratunek.

Interpretacja chrzcielna została zasygnalizowana przez Tertuliana, lecz odniósł się on do niej w sposób krytyczny, gdyż – jak się wydaje – odczytał ją na poziomie sensu dosłownego perykopy<sup>50</sup>. W kluczu chrzcielnym można by zestawić perykopę z przejściem przez Morze Czerwone, któremu tradycja chrześcijańska jednoznacznie przypisywała tę właśnie symbolikę. Katechumen wstępuje na łódź, idąc za Chrystusem, by *przeprawić się na drugą stronę*. Jezus – nowy Mojżesz – jawi się jako ten, który sprawia, że łódź szczęśliwie dociera do brzegu, zaś wichry i burze, które mogą oznaczać poprzedni sposób życia, zostają poskromione. Oczywiście całość akcji rozgrywa się na wodzie, co stanowi główny powód odniesienia jej do chrztu. Sen Jezusa może oznaczać, iż przed przyjęciem sakramentu nie działa On w sposób pełny i skuteczny w sercu katechumena, co dodatkowo podkreśla przełomowe i radykalne znaczenie sakramentu. Nasuwa to interesującą refleksję: Chrystus jest obecny w każdym człowieku, gdyż został on stworzony na obraz i podobieństwo Boże, dopiero jednak w chrześcijaństwie budzi się i może działać odmieniając jego życie.

Trzecia interpretacja odnosi symbol łodzi do dziejów Bożego objawienia, którego przełomowym momentem jest przyjście na świat Chrystusa. Zbudzenie Jezusa, jako centralny moment perykopy, symbolizuje Jego wejście w ludzką historię. Tak więc etap poprzedzający zbudzenie symbolizowałby czas Starego Przymierza. Jezus jest obecny w sposób typiczny na kartach Starego Testamentu, lecz dopiero w Nowym objawia się skuteczność Jego działania.

---

<sup>50</sup> *Inni natomiast twierdzą, że wtedy Apostołowie zostali ochrzczeni, gdy płynąc łódką w falach się zanurzali (...). Sądzę jednak, że czym innym jest spryskanie lub zamoczenie się pod wpływem gwałtowności morza, a czymś innym obrzęd zanurzenia religijnego (De baptismo, 12,6; CCL 1,288; tł. pol. PSP 5,145-147).*

Szalejąca nawałnica byłaby symbolem grzechu Adama i całej ludzkości oraz beznadziejnej sytuacji człowieka w niewoli szatana i śmierci. Chrystus, przychodząc na świat, ucisza burzę i ratuje (zbawia) człowieka.

Interpretacje przedstawione w ostatniej części niniejszego artykułu mają charakter propozycji, nad którymi można dyskutować i poddawać je weryfikacji, na ile mogą być przydatne we współczesnym przepowiadaniu Słowa Bożego. Mamy świadomość, że interpretacja alegoryczno-symboliczna może być wyzwaniem dla współczesnych kaznodziejów i katechetów, którym bliższe wydają się być implikacje moralne i psychologiczne omawianej przez nas perykopy<sup>51</sup>. Tym niemniej ciągła obecność tej metody interpretacyjnej w tradycji Kościoła każe nam poważnie zastanowić się nad jej miejscem i rolą we współczesnym chrześcijaństwie.

#### RIASSUNTO

L'articolo presenta un'approccio sincronico alla pericope della tempesta sedata. Dalla prospettiva della tradizione cristiana, dall'antichità al medioevo, abbiamo cercato di individuare le chiavi di lettura allegorica, secondo le quali i diversi motivi letterari del testo erano interpretati come simboli di altre realtà di carattere spirituale.

L'ordine dei capitoli è seguente: 1. L'analisi dell'intreccio narrativo; 2. L'interpretazione allegorico-simbolica della pericope nella tradizione dei Padri e degli scrittori del medioevo; 3. Le prospettive dell'interpretazione allegorico-simbolica trasmessa dalla tradizione; 4. Nuove proposte.

*Ks. Krzysztof Bardski*  
*ul. Dewajtis 3*  
*01-815 Warszawa*

---

<sup>51</sup> Wśród współczesnych propozycji homiletycznych zebranych i zbadanych przez R. Wróbla interpretacja alegoryczna, za wyjątkiem symbolu łodzi-Kościoła, wydaje się być niemalże nieobecna (zob. dz. cyt., 149-191).